

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 11

(234)

czerwiec

2004

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

## W numerze

### KRESY

Głos znad Rosi

### SPOŁECZEŃSTWO

W Berdyczowie uczymy się wspólnego biznesu

Jak widać, życie społeczności polskiej miasta powoli odradza się. Swoje, kresowe... • 4-5

Zacząć trzeba od badania rynku. Ale przede wszystkim – natychmiast zgłosić się do nas. My nauczymy, jak założyć firmę, poprowadzić księgowość, zarobić pierwsze pieniądze. Nie ma co długo zastanawiać się... • 6

## Rok Polski na Ukrainie

### Wieści z Zaporozża

Początek Roku Polski na Ukrainie i wejście Polski do Unii Europejskiej Zaporoskie Obwodowe Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza odświetowało przeprowadzając Miesiąc Kultury Polskiej na Zaporozżu. 22 kwietnia odbyło się spotkanie „okrągłego stołu” na Uniwersytecie Zaporoskim. Tam też 29 kwietnia przeprowadzono wśród studentów-polonistów, uczniów niedzielnej szkoły „Lech”, członków Stowarzyszenia i wszystkich chętnych turniej „Wiedzy o Polsce”. Zwycięzcy zostali odznaczeni dyplomami i upominkami.

rowi obwodu p. Berezowskiemu, spotkał się też z członkami naszego Stowarzyszenia i studentami w uniwersytecie. Dostojny gość uczestniczył w uroczystym otwarciu wystawy malarstwa „Polska-oczami Polaków ze Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza”, zorganizowanej w lokalu Związku Artystów-Malarzy Ukrainy. Wystawiono na niej poplenerowe prace malarzy-członków Stowarzyszenia: p. Olgi Pawluk i p. Edwarda Czubarowa. Artyści ci wielokrotnie uczestniczyli w plenerach na terenie Polski i dlatego na ich płótnach można

## Tydzień obfity w EMOCJE

Od 17 do 21 maja 2004 roku w ramach akcji „Rok Polski na Ukrainie” w uroczym podolskim mieście Chmielniku (obwód winnicki) odbyły się „I Dni Kultury Polskiej”

### W Chmielniku po polsku



Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak i goście z Polski spotkali się z władzami miasta i obwodu

Program dni, który wypełnił prawie cały tydzień, był bardzo ciekawy i nasycony wieloma imprezami. W dziecięcej bibliotece rejonowej i w Domu Kultury przeprowadzono miejskie konkursy z udziałem uczniów szkół i liceów miasta:

- konkurs poezji polskiej tłumaczonej na język ukraiński,
- konkurs poezji polskiej w języku polskim (w którym b. aktywny udział wzięli uczniowie sb.-nd. szkoły

nauki j. polskiego, ale również ich koledzy z innych szkół miasta),

- konkurs wiedzy o Polsce pt. „Jak ja dobrze znam Polskę”
- konkurs piosenki polskiej (równie aktywnie przyjęty przez uczestników).

Masowość i mistrzowskie wykonanie solowych punktów programu, jak też i występy zespołów postawiły juri w trudnej sytuacji. Komu dać przewagę? Swoją werdykt juri, oczywiście, podjęło. A

zatem byli i zwycięzcy, i zwyciężeni. Ale przecież nie o to chodzi. Wszystkie konkursy w sposób przekonujący udowodniły, że w Chmielniku rośnie wspaniałe, młode pokolenie, pełne zapału i pragnienia wiedzy, autentycznej chęci poznania tradycji swojego narodu i jego sąsiadów. Pokolenie, które chce być korzystne dla swojej Ojczyzny i swojego narodu.

ciąg dalszy na str. 5

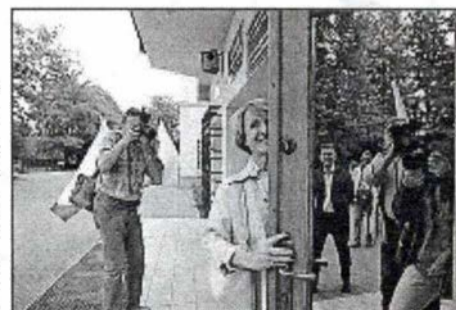
### Głosowanie w 19 krajach UE

## Wybory do parlamentu Starego Kontynentu

Blisko 300 milionów Europejczyków, w tym po raz pierwszy Polacy, 13 maja mieli możliwość wybrać posłów do Parlamentu Europejskiego. Niestety, nie wszyscy skorzystali z tego prawa. Frekwencja, szczególnie w Polsce, była nadzwyczaj niską (ok. 20%).

Kiedy ten numer ujrzy świat znane będą bardziej dokładne wyniki, lecz wiadomo już, że w Polsce wygrała Platforma Obywatelska, zdobywając 28 procent głosów. Drugie miejsce nieoczekiwanie przypadło Lidze Polskich Rodzin, która uzyskała poparcie 15 proc. wyborców. Kolej-

ne miejsce zdobyły: Samoobrona (14 proc.), Prawo i Sprawiedliwość (12 proc.), Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy (11 proc.), Unia Wolności (6 proc.) i Polskie Stronnictwo Ludowe (5 proc.). Progu wyborczego prawdopodobnie nie przekroczyła Socjaldemokracja Polska, zdobywając 4 proc. głosów. Polacy głosujący za granicami kraju oddali przewagę Unii Wolności i Platformie Obywatelskiej. W Parlamencie Europejskim, w



Danuta Hubner przed lokalem komisji wyborczej 13 czerwca

skład którego wejdzie 732 deputowanych, Polskę będzie reprezentować 54 posłów.

KOS



Zdjęcie na pamiątkę z „Polonijnej Wiosny”

Na zaproszenie Konsula Generalnego RP w Charkowie p. Jarosława Książka 2 maja artyści-amatorzy ze Stowarzyszenia oraz zespół „Piernacz” (który niejednokrotnie uczestniczył w festiwalach w Polsce) wyjechali na występy gościnne do Charkowa. Zapewne „Piernacz”, który reprezentował polskie piosenki ludowe i ukraińskie pieśni kozackie, spodobał się w Charkowie, gdyż artystów nagrodzono tam burzliwymi oklaskami. Na zakończenie obchodów Miesiąca Kultury Polskiej (lecz nie na zakończenie imprez, które zaplanowano także na rok 2005) przybył do Zaporozża Konsul Generalny RP w Charkowie p. Jarosław Książek. Złożył on wizytę gubernato-

obejrzeć krajobrazy i Płocka, i Cieszyńska, i Ciecchanowic, Krakowa i innych miejscowości. Na wystawie eksponowano ponad 30 obrazów olejnych i akwareli. Wystawiono również obrazy niektórych polskich malarzy: p. Katarzyny Smeji-Skulimowskiej z Elbląga, p. Teresy Malinowskiej z Warszawy, p. Waldemara Zuchnickiego z Torunia i innych.

Wieczorem tego pełnego wrażeń dnia p. Konsul Generalny został zaproszony na koncert pt. „Wiosna Polonijna”, który odbył się w sali koncertowej filharmonii im. M. Glinki.

Mikołaj LITWIN  
(członek Stowarzyszenia)

## Społem

## Odznaczenie podczas wizyty



Z krótką roboczą wizytą w końcu maja odwiedził Kijów Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego RP Marek Siwiec.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy zgromadzonych na konferencji prasowej 26 maja w Ambasadzie RP na Ukrainie Marek Siwiec zaznaczył między innymi:

- Rozmawialiśmy tu o tym co dotyczy polsko-ukraińskich stosunków w kontekście misji w Iraku...

Jesteśmy pełni uznania dla jakości służby, kwalifikacji i odwagi żołnierzy ukraińskich. Są zdyscyplinowani bardzo dobrze wyszkoleni...

- Wycofania Polski z Iraku żądają partie populistyczne. Rząd i opozycja zgadzają się co do zasadności tej misji. W żaden sposób wycofanie wojsk z Iraku nie może zagwarantować bezpieczeństwa naszego kraju przed atakami terrorystycznymi. Opuścimy Irak wtedy, kiedy będzie można przekazać władzę Irakijczykom. 1 lipca realną władzę w Iraku ma przejąć rząd tymczasowy i wtedy zmieni się status wojsk, zmieni się mandat obecności międzynarodowej koalicji...

- Za prowadzenie tej misji zapłaciliśmy i my, i wy zapłaciliśmy najwyższą cenę, jaką jest życie ludzkie...

- Co do tak zwanej gwarancji - wypowiedzianej przez zbrodniarzy, którzy organizują akcję terroru - gwarancji mówiącej: „jak wycofacie wojska to was nie będziemy atakować”, to jest to po prostu cyniczna gra, w którą nie może się wdawać żadne państwo demokratyczne...

- Jesteśmy bardzo niezadowolony z udziału Polski w odbudowie Iraku. Są ku temu dwie przyczyny. Główną jest to, że dzieło odbudowy Iraku zostało przez wojnę domową praktycznie wstrzymane. Na odbudowę miało być wydane 18 miliardów dolarów - wydano 1 miliard. Drugą przyczyną to brak odpowiedniej oferty i kwalifikacji ze strony polskich przedsiębiorstw, głównie w porównaniu z przedsiębiorstwami amerykańskimi...

Podczas spotkania Marka Siwca z prezydentem Kuczma został on odznaczony orderem ukraińskim.

Notował BORD

## KOMUNIKAT

W Ambasadzie RP w Kijowie w dniu 29 maja odbyło się spotkanie dziennikarzy - przedstawicieli polskich mediów Ukrainy. W wyniku dyskusji toczącej się wokół tematów: „Twoje sukcesy i porażki w warsztacie dziennikarskim” oraz „Media a działalność organizacji polskich na Ukrainie” wyrażono potrzebę i podjęto decyzję o powołaniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Ukrainie.

Akces podjęcia trudu stworzenia podwalin organizacji i opracowania jej statutu zgłosili: Borys Dragin, Stanisław Panteluk, Teresa Dutkiewicz, Henryk Kaczorowski, Ryszard Zieliński, Eugeniusz Gołbard, Elwira Gilewicz, Borys Szewczenko.

Na okres organizacyjny na placówkę koordynacyjną użycza swojej siedziby redakcja „Dziennika Kijowskiego”

Wszystkich zainteresowanych prosimy zwracać się pod adresem: ul. Saksagańskiego 40/25a, 01-033 Kijów, e-mail: pau@dk.com.ua  
Na zdjęciu: Moment roboczy spotkania



Szanowna  
Eatyso Kaszczuk,  
nasza droga  
redakcyjna Koleżanko!  
W dniu Twojego  
"damskiego" Jubileuszu  
chcemy powiedzieć Ci  
tylko jedno:  
"Wszyscy bardzo Cię  
kochamy! Żyj STO LAT!"  
Redakcja "DK"

Prezydent George W. Bush  
u Papieża Jana Pawła II

Boże pobłogosław Amerykę ("God bless America!") - tak po angielsku Jan Paweł II podziękował za Medal Wolności, najwyższe cywilne odznaczenie przyznawane przez Kongres USA, który wręczył mu prezydent George Bush 3 czerwca. W przemówieniu Papież podkreślił jednak, że stanowisko Watykanu wobec Bliskiego Wschodu się nie zmieniło. Trzeba jak najszybciej przywrócić Irakowi suwerenność we współpracy ze społecznością międzynarodową, a zwłaszcza ONZ. Prezydent usiadł po prawej ręce Ojca Świętego. Rozmowa w cztery oczy trwała około 15 minut.



RP

## Nowiny

27 maja w Dniepropietrowsku w Sali Uniwersytetu Ekonomiki i Prawa odbyła się uroczysta impreza z okazji święta narodowego - Konstytucji 3 Maja oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Na uroczystości byli obecni: Konsul Generalny RP Jarosław Książek z małżonką, przedstawiciele administracji obwodowej, mniejszości narodowych, studenci oraz liczni goście. Po przywitaniu Pana Konsula i Pani Prezesa ZPU Roksolany Patricio obecni wysłuchali informacji o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, po czym rozpoczął się koncert muzyki klasycznej.

Na wstępie Diana Karmizina misternie zagrała dwie miniatury Chopina. Następnie wystąpił kwartet strunowy dyplomant Konkursu im. Wieniawskiego w Lublinie, kier. Aleksandr Prolesko. Kwartet wykonał polonez Ogińskiego, utwory Dworzaka, Skoryka. Zabrzmiał slyn-

## Uroczysta impreza



Od lewej: Konsul Generalny RP w Charkowie J. Książek, E. Książek, R. Patricio, M. Abrajimow, A. Sztefan

ny "Skowronek" Diniku i inne. Artyстка teatru opery p. Romana Janowska pocieszyła obecnych swoim cudnym śpiewem, który był słyszany w Polsce, we Włoszech, w wielu miastach Ukrainy. Od wielu lat pani Romana z powodzeniem wykonuje główne arie z oper Puccini i Ver-

di. Swoją występ w koncercie artystka rozpoczęła wykonaniem "Ave Mary" Schuberta, "Życzenia" Chopina i kilku arii ze słynnych oper.

Po zakończeniu koncertu w Domu Polskim przy słodkim poczęstunku jeszcze długo toczyła się rozmowa o sprawach polonijnych, o roku Polski w Ukrainie, o przygotowaniu do kolejnego - IV Festiwalu Kultury Polskiej w Dniepropietrowsku.

Włodzimierz RULKOWSKI

(Zdjęcie autora)

(Zachowano styl autora)

## Relikwie św. Mikołaja w Dnieprodzierżyńsku

Tegoroczny ósmy dzień maja stał się dniem wyjątkowym w chrześcijańskim kalendarzu parafii dnieprodzierżyńskiej. Z dalekiego włoskiego miasteczka Bari przybyły relikwie św. Mikołaja, które wystawiono w kościele miasta. Myśl o zwróceniu się z prośbą o przekazanie owych relikwii wynikła u braci kapucynów, a podpowiedziała ją incydent, który miał miejsce w historii tej świątyni. Otóż na podstawie danych ksiąg ewidencyjnych sprzętu w kościele znajdowały się dwie urny z relikwiami. Bardzo możliwe, w jednej z nich były relikwie św. Mikołaja, lecz po zamknięciu kościoła w 1929 r. urny znikły. Widocznie były zniszczone.

I oto niedawno duszpasterze zwrócili się do proboszcza bazyliki św. Mikołaja w Bari i otrzymali drugą "Mannę św. Mikołaja".

Co do składu chemicznego i bakteriologii substancja ta jest wodą, która setki lat toczy się z kości Świętego. Jego szczątki znajdują się w specjalnym hermetycznym sarkofagu. Co roku 9 maja sarkofag otwierają w obecności wiernych i przez małe okienko nabierają 2-3 szklanki płynu, którą później rozlewają we flakoniki ze święconą wodą i rozsyłają po świecie jako Relikwie św. Mikołaja. Właśnie taką "Mannę św. Mikołaja" przywiózł do Dnieprodzierżyńskiego kościoła proboszcz

parafii o. Błażej, który otrzymał tę relikwię w bazylice św. Mikołaja z rąk proboszcza G. Matera.

Uroczysta procesja wiernych ulicami miasta niosła relikwie do Kościoła, śpiewając sakralne pieśni. Kościół był przepelniony. Uroczystą Mszę odprawił biskup Stanisław Padewski. Wieczorem wierni, młodzież i liczni goście byli obecni na koncercie muzyki sakralnej, po czym biskup ogłosił wiernym, że dzień przybycia relikwii św. Mikołaja, stanie się Dniem Odpustu - świętem Dnieprodzierżyńskiego Kościoła.

Publikacja A. Słoniewskiego  
w "Gazecie Parafialnej"  
z dnia 23.05.04.

Tłumaczył w skrócie W. Rulkowski

## Jubileusz

Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie (SUPU) niedługo obchodzić będzie swoje 7-lecie. Wiek, można powiedzieć, niemowlęcy, lecz za tak krótki okres istnienia i działania SUPU ma zauważalne plony. W przebiegu tych lat (1997-2004) założono 16 oddziałów SUPU po całej Ukrainie. Przeprowadzono 3 międzynarodowe konferencje.

Tak imponujące tempo rozwoju SUPU w dużym stopniu zawdzięcza jego wiceprezesowi - dr Lidii Kościuk-Kulgawczyk.

P. Lidia stała się „motorem” SUPU, generatorem wspaniałych poczynań i błyskotliwych pomysłów.

Energiczne działania Pani Wiceprezes dla poszerzenia aury SUPU, sprawiły, że Stowarzyszenie zdobyło europejskie uznanie. Nawiązano kontakty twórcze z Wielką Brytanią, Polską, Rosją,

## Witamy jubilatkę



Dr Lidia Kościuk-Kulgawczyk

Litwą, Białorusią. Ważny wkład Pani Wiceprezes w działalność SUPU został oceniony przez Ogólnopolski Komitet Reymontowski w roku 2003 została ona odznaczona Dyplomem Uznania „Za promocję kultury polskiej na Ukrainie i wkład w rozwój dobrosąsiedzkich stosunków polsko-ukraińskich”.

Z okazji pięknej Jubileuszu -

... Urodzin p. Lidii Kościuk Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie składa serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu społecznym i osobistym, dużo zdrowia i niestrudzonej energii w dalszym działaniu na rzecz rozwoju SUPU oraz dobrej wiary w lepsze jutro. I to nie jest podsumowanie pewnego etapu w życiu Jubilatki, lecz tylko awans na przyszłość, przekonanie, że ma Pani przed sobą jeszcze dużo znaczących dokonań i imponujących sukcesów.

Starania, witalność i zaangażowanie społeczne p. Lidii Kościuk są godne podziwu, a kiedy do tego obok są wierni, oddani przyjaciele, wtedy doprawdy chce się żyć -  
STO LAT Pani Lidio!

Z wyrazami szacunku  
Członkowie SUPU

## Gość redakcji

W maju br. naszą redakcję odwiedził pan Serhij Melnik. W czasie spotkania odbyła się następująca rozmowa:

– *Panie Serbiju, proszę powiedzieć kilka słów o Pańskim Instytucie i problemach, które rozwiązujecie.*

– Nasz Instytut, który w 2006 roku świętować będzie 40-lecie swojego istnienia, jest jednym z wiodących zakładów naukowych na Ukrainie; strukturalnie podporządkowany jest on Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej Ukrainy. Instytut zajmuje się kwestią naukowego zabezpieczenia państwowej polityki w dziedzinie stosunków socjalnych i pracowniczych, ekonomiki pracy oraz jakości życia pracujących.

Wachlarz kierunków prowadzonych przez nas badań jest bardzo szeroki – od opracowywania i ekspertyzy projektów ustaw z dziedziny stosunków socjalnych i pracowniczych, udoskonalania organizacji opłaty pracy do opracowywania propozycji dotyczących rozwiązywania konkretnych grupowych konfliktów pracowniczych i programów szkolenia kadr pracowniczych na zamówienie regionów. Krótko mówiąc, robimy wszystko co tylko jest możliwe, aby ludziom żyło się lepiej.

– *A co wyróżnia Wasz Instytut spośród innych zakładów naukowych Ukrainy?*

– Naszemu Instytutowi, jako jednemu z niewielu, udało się wyżyć w skomplikowanych warunkach

# Wschodnie bramy Ukrainy otwarte są dla Polski

■ Wywiad z dyrektorem Naukowo-Badawczego Instytutu Stosunków Socjalnych i Pracowniczych Ministerstwa Pracy Ukrainy (Ługańsk), kandydatem nauk ekonomicznych **Serhijem MELNIKIEM**

transformacji rynkowych i zachować dotację państwową dzięki wysokiemu poziomowi prac naukowych, umiejętności znajdowania aktualnych problemów i rozwiązywania ich. Ale to, co najważniejsze – to nasi pracownicy, bowiem ich fachowość i poziom kwalifikacji naprawdę czynią cuda. Zajmujemy się, na przykład, problemami depresyjnych okręgów górniczych, socjalną adaptacją i zatrudnieniem górników, którzy zwolnieni zostali z likwidowanych kopalni, problemami migracji w poszukiwaniu pracy, w tym także migracją międzynarodową; pracujemy nad kwestiami związanymi z ryzykiem zawodowym oraz odszkodowaniem strat moralnych; dbamy o jakość siły roboczej na drodze udoskonalania profesjonalnej działalności w sferze pracy.

Posiadamy wydział zajmujący się badaniem etniczno-socjalnych problemów na poziomie regionalnym w Symferopolu (Autonomiczna Republika Krym). Pracujemy w nim także nad problemami ochrony socjalnej dla deportowanych narodów Ukrainy oraz socjal-

no-pracowniczymi stosunkami w sferze rekreacji. Oprócz nas nikt, lub prawie nikt, nie zajmuje się tymi problemami w Ukrainie. Myślę tu o badaniach naukowych.

– *Czy w swojej działalności badacie problemy, które istnieją również w Polsce?*

– Takie problemy rzeczywiście istnieją. Polska na drodze do przemian rynkowych i integracji europejskiej znacznie wyprzedziła Ukrainę w tej dziedzinie. Korzystając z okazji, pragnę Narodowi Polskiemu złożyć najlepsze życzenia z okazji wejścia do UE. Życzę mu dalszych sukcesów! Ukraina musi jeszcze przejść ten szlak. W tym bardzo pomocne byłoby nam doświadczenie Polski. Dotyczy to m.in. wstąpienia do innych organizacji międzynarodowych, na przykład do WTO; rozwiązania kwestii restrukturyzacji ekonomiki, m.in. górnictwa. Polska rozwiązała bolące problemy w górniczych regionach, my dopiero zaczynamy.

Właśnie dlatego Instytut, w ramach Roku Polski na Ukrainie, proponuje w oparciu o własną



BORD

bazę w Ługańsku zorganizować jesienią tego roku wspólną polsko-ukraińską konferencję naukową na temat ochrony socjalnej górników, którzy zwolnieni zostali w ramach restrukturyzacji przeprowadzanej w Doniecku i Katowickim Okręgu Węglowym. Prosimy, abyście pomogli nam znaleźć osoby zainteresowane taką konferencją. Jesteśmy przekonani, że tego typu współpraca będzie owocna dla obu stron.

Jest jeszcze jedna kwestia, o której chciałbym powiedzieć. Na północy naszego obwodu jest takie miasto Starobielsk. W latach 1939 – 1940 ubiegłego wieku był tam obóz dla polskich oficerów, wziętych do niewoli po tym, kiedy 17 września 1939 roku Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski.

Głównymi obozami dla polskich jeńców wojennych były także Kozielsk i Ostaszków na terenie Rosji. O obozie w Kozielsku, którego polscy jeńcy zostali zakatowani przez NKWD w katyńskim lesie, wiedzą wszyscy, a o Starobielsku – nie. Pod koniec 1939 roku było tam 3907 jeńców wojennych. Wiosną 1940 roku wojska NKWD wywozili ich i rozstrzelali pod Charkowem. Przeżyło zaledwie 79 osób.

W Starobielsku pozostał cmentarz, na którym pochowano 48 polskich oficerów, którzy zmarli w obozie w latach 1939-1940.

Instytut, który ma pewne doświadczenie w przeprowadzaniu badań socjologicznych, proponuje przeprowadzenie takowych wśród mieszkańców miasta. Ich tematem byłaby pamięć o polskich jeńcach wojennych i pamiątki po nich. Przy pomocy polskiej strony można by spróbować nawiązać kontakty kulturalne i turystyczne z Polską, tworząc turystyczno-hotelową infrastrukturę, a także wspólne przedsiębiorstwa zajmujące się przetwórstwem produktów rolnych. A wracając do działalności Instytutu, jestem przekonany, że na drodze współpracy można będzie znaleźć jeszcze i inne kierunki wspólnej działalności.

*Dziękujemy panu Serbijowi za niezwykle interesujące spotkanie. Jesteśmy pewni, że jeszcze nie raz spotkamy się z Panem na stronach naszej gazety.*

REDAKCJA

## Czytelnicy piszą

## „Szczęśliwe” DZIECIŃSTWO

Urodziłam się 26 grudnia 1937 roku w przepięknej, malowniczej wiosce Werbiwoczka (rejon hryciwskyj, obecnie – starokonstantyniński). Wioska była mała, zaledwie 50 zagród, leżała daleko od szosy, daleko od miasta. Była to, jak to się mówi, „wiocha zabita deskami”. W okresie, kiedy przyszedłam na świat w wiosce mieszkali wyłącznie Polacy. Byli to bardzo nieszczęśliwi ludzie, bowiem w latach 1936 – 1939 50% miejscowych mężczyzn, a być może jeszcze więcej, „zżęto” bez przeprowadzenia śledztwa i bez sądu. Zupełnie tak samo, jak trawę w czasie sianokosów. Taki sam los spotkał i moją rodzinę. 17 grudnia 1937 roku mojego ojca – Franciszka Sokołowskiego, syna Feliksa – aresztowano, a 23 lutego 1938 roku rozstrzelano jako „wroga narodu”.

Represjonowano także czterech synów (starszy nie miał jeszcze 10 lat, a najmłodszy skończył zaledwie dwa lata). Zaś mnie „bocian” przyniósł w najmniej odpowiednim, strasznym dla naszej rodziny czasie – 26 grudnia 1937 roku, kiedy mamę codziennie wzywano na przesłuchania do Hrycewa (oddalonego od Werbiwoczki o 22 km). Dobrze, że chociaż dawali jej specjalny wóz, który woził „aresztantów”. W jakiś sposób udało się ojcu przekazać z więzienia w Szepietówce prośbę, jak dać mi na imię. Zapewne dlatego, mimo że nie znałam ojca, tak często myślę o nim, przeżywam jego gorzki los. Ojciec często przychodził do mnie w snach. Zawsze wyobrażałam sobie, że on gdzieś jest i za chwilę pojawi się przede mną.

Mimo że byliśmy wielodziet-

ną rodziną, a matka miała urodzić jeszcze jedno dziecko, ludzie, którzy robili swoje „czarne sprawy” zabrali z chaty wszystko, co wpadło w ich nienasycone oko. Ojciec przygotował wszystkie materiały potrzebne do budowy nowego domu, był bowiem cieślą. Zamierzał go postawić na wiosnę, bowiem do tej pory rodzina mieszkała w chałupince (w tej też chałupince pozostaliśmy do samego końca). Materiały budowlane zabrano. Zabrano również pieniądze z szuflady, dubeltówkę myśliwską (ojciec, doskonały strzelec, był oficjalnie zarejestrowanym myśliwym). Ojciec był także dobrym pszczelarzem – zabrano więc pasiekę. Teraz, gdy chcesz coś osiągnąć musisz znaleźć świadków. Wówczas nie byli oni potrzebni. Krótko mówiąc, zniszczono dobrego, pracowitego człowieka, a jego rodzinę pozostawiono w biedzie, rozpacz i we łzach.

Codziennie wzywali matkę do Hrycewa na przesłuchania i grozili, że zostanie ona zesłana do Kazachstanu. Do końca lutego cała rodzina siedziała na spakowanych walizkach w oczekiwaniu na wyjazd. Decydowano tylko o moim losie, bowiem nie do pomyślenia było, by wziąć w drogę niemowlę. Mama postanowiła więc, że odda mnie pod opiekę siostry ojca Klementyny, a kiedyś, kiedy doła się uśmiechnie, powróci i odnajdzie mnie.

Ale los „uśmiechnął się” wcześniej niż myśleliśmy. 23 lutego 1938 roku ojca rozstrzelano, a nas pozostawiono w spokoju. Mama do końca swojego życia nie zrozumiała, w czym tkwiła przyczyna. Nadal rodziła w dziecięcych sercach nadzieję, że tato powróci z „dalekiej podróży”. W czerwcu 1944 roku zginął starszy brat Albert. Przyczyną był wybuch miny. Pamiętam jak dziś płacz mamy i jej krzyk: „Co ja powiem ojcu, dlaczego nie upilnowałam syna!”. Nie popróbował on frontowego życia, a właśnie w czerwcu został powołany do wojska, na front. A dalej wszystko układało się coraz gorzej: ogromne podatki, obligacje, kłopoty, nieszczęścia i biedy. Starszy braci nie brali do wojska, bo byli Polakami, a to element niebezpieczny. Mnie i Loni (urodzonemu w 1935 r.) z trudem udało się zdobyć wykształcenie pedagogiczne, nie chcę nawet o tym wspominać.

Zrozpaczona matka przez całe życie czekała na ojca. Jego rehabilitacja nastąpiła w 1960 roku. Ale matkę o tym nie powiadomiono. Nigdy nie dowiedziała się, co tak naprawdę stało się z jej mężem. Mama zmarła w 1972 roku. Do 70. roku życia pracowała w kołchozie.

Dopiero w 1993 roku, w odpowiedzi na mój list skierowany do Chmielnickiej Prokuratury, poinformowano mnie o rehabilitacji ojca. Natomiast nie udzie-



Autorka wspomnień  
Helena Sokołowska

lono mi informacji na temat miejsca jego pochowania, ani o miejscu śmierci. W pamięć o nim my, jego dzieci, umieściliśmy jego portret na grobie matki w rodzinnej Wierbowoczce.

Przez całe swoje życie byłam uważana za córkę „wroga narodu” i pewnie tak jest po dziś dzień. O wszystkich bowiem się pamięta i pomaga się im na różne sposoby. Ale ani ja, ani moi bracia (dziś już, niestety, nieżyjący) nie otrzymaliśmy ani jednej kopiejki. Nigdy nam nie pomagano. Nie dostaliśmy żadnego dodatku do emerytury, zupełnie nic. Bo moja „wina” polega na tym, że ojca rozstrzelano, a nas nie zesłano do Kazachstanu.

Rozumiem, że ta moja historia jest zaledwie jedną z wielu w morzu ludzkich tragedii, które wydarzyły się w okresie represji. A jednak serce boli, dlatego napisałam to wszystko.

Helena SOKOŁOWSKA  
(Zdjęcie: B. Dragin)

## Nasz nauczyciel

Całkiem niedawno w naszym mieście pojawił się wykładowca języka polskiego, Pan Andrzej Bobkiewicz, który w ciągu niecałych dwóch lat swoim wdziękiem potrafił pociągnąć ku sobie sporą liczbę ludzi oraz zgromadzić audytorium słuchaczy języka i kultury polskiej.

Dzięki jego ogromnemu doświadczeniu wykładowcy zajęcia prowadzone przez tego nauczyciela wyróżniają się nowym podejściem i wieloaspektowością, na jego wykładach nikt nigdy się nie nudzi. Potrafi on w ramach lekcji w dostępnej formie podać i zasady gramatyczne, i kulturę, i historię, i literaturę. Umie porozumieć się z audytorium różnych wiekowych kategorii i zainteresowań, ku wszystkim zaś ma otwarte serce i ramiona. Dodając do relacji oficjalnych przyjacielskie, budzi ku sobie miłość i autorytet ze strony studentów.

Jego dom stał się domem dla wielu jego uczniów, gdzie można zawsze przyjść i podzielić się swoimi myślami, pomysłami, opowiedzieć o swoich problemach lub po prostu napić się herbaty. Jest to człowiek bardzo energiczny, który znajduje się zawsze w centrum wydarzeń, bierze aktywny udział w akcjach kulturalnych miasta. Pana Andrzeja możemy spotkać na wszelkiego rodzaju wystawach, na prezentacjach firm, wszędzie tam, gdzie się człowiek może czymś zainteresować, gdzie się tworzy kulturę i gdzie jest wirujące życie.

Wdzięczni uczniowie i studenci,  
koledzy i przyjaciele (Kirowograd)

## BIAŁA CERKIEW

Największe miasto południowej części obwodu kijowskiego, blisko 215 tys. mieszkańców. Leży nad rzeką Roś. Wielkie centrum przemysłowe.

Miasto założył w 1032 r. książę kijowski Jarosław Mądry. Przeżyło zagładę podczas najazdu mongolskiego w 1239 r.

Powrót na arenę dziejów Biała Cerkiew zawdzięcza Rzeczypospolitej. W XVI i XVII w. B.C. stanowiła ośrodek najdalszych kresów Rzeczypospolitej. W 1620 r. miasto otrzymało prawo magdeburskie. W XVII w. stało się najważniejszym ośrodkiem kozactwa w granicach RP.



Kościół św. Jana Chrzciciela w B.C.

W 1774 r. Stanisław August Poniatowski przekazał miasto we władanie Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu. Odtąd, mimo przejścia tych terenów przez Rosję w 1793 r., Branicy stali się mecenasami i animatorami rozwoju B.C. Wzniesli dwa pałace, przychodnię, hale targowe, kościół katolicki, sobór prawosławny, wiele zakładów przemysłowych największy zabytek B.C. - park Aleksandria (202 ha).

W XIX w. ważną grupą ludności stali się Żydzi (ok. 60% w 1900 r.), którzy uczynili z miasta drugi co do wielkości ośrodek handlowy Kijowszczyzny. W 1917 r. B.C. była jednym z głównych ośrodków ruchu niepodległościowego. Z rekrutowanych tu Strzelców Siczowych atamana Semena Petlury utworzono armię niepodległej Ukrainy, która później dwukrotnie (samodzielnie i wraz z Polakami) zdobyła Kijów, a także miała znaczący udział w zwycięstwie Piłsudskiego nad bolszewikami.

W czasie II wojny światowej hitlerowcy zamordowali tu 5 tys. osób, w tym niemal wszystkich Żydów. Jeszcze w 1958 r. liczba mieszkańców nieco przekraczała 20 tys. wobec 50 tys. w początkach XX w. W latach 60. XX w. B.C. stała się miastem-satelitą Kijowa, z którym połączyła ją uruchomiona w 1967 r. linia kolei podmiejskiej. W tym okresie liczba ludności wzrosła dziesięciokrotnie.

I.

### Reportaż

Pojechałem do Białej Cerkwi (dalej B.C.) na zaproszenie prezesa Towarzystwa Kultury polskiej im. Zygmunta Krasieńskiego Heleny Chomenko. Okazją był konkurs recytatorski im. Marii Konopnickiej. Zapraszał nas tam też już prawie rok wcześniej znany społecznik ruchu kombatanów wojska polskiego na Ukrainie Longin Kolarz. Korespondencję i reportaże z B.C. regularnie trafiają na strony „DK”, przede wszystkim, dzięki staraniom prezesa Heleny Chomenko i szanownego Longina Kolarza.

#### Towarzystwo

Biała Cerkiew leży w odległości mniej niż półtorej godziny

# Głos z nad ROSI

jazdy *marszrutką* od Kijowa. Przejżdżam na kilka godzin przed rozpoczęciem imprezy i korzystam z propozycji pani Heleny, pójść na wycieczkę. Zaczynamy od zwiedzania słynnego dendroparku „Aleksandria”. Spacerując rozpytuję panią Helenę o życie tutejszych Polaków, o działalność Towarzystwa.

Według ostatniego Spisu Ludności Ukrainy 232 obywateli B.C. zadeklarowało się Polakami. Towarzystwo powstało w roku 1997 i obecnie liczy około 200 członków. Pytam o udział Polaków w administracji miasta, biznesie, prestiżowych zawodach. Dowiaduję się, że nie jest ich tam wielu, chociaż i nie są na marginesie. „Wiem kto jest tu Polakiem - mówi Helena - jednak nie wiem jak każdy z nich siebie zadeklarował. Znam przypadki, kiedy polskość osoby nie decyduje na korzyść Towarzystwa. Znam inne przykłady. Tak, na przykład, pomocnik deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy pan Silecki uczestniczy często w naszych przedsięwzięciach, jest dumny z tego, że jego ród wspomniany jest w wydanej w B.C. publikacji „Szlachta polska prawobrzeżnej Ukrainy”. „Ostatnio - mówi Helena - z akcesją Polski do Unii, wzrostem jej prestiżu w Europie i Świecie, dołącza się do nas coraz więcej młodzieży, studentów”.

Władze miasta przekazały Towarzystwu w dzierżawę pomieszczenie w centrum miasta, około 20 m<sup>2</sup>. Żadne z dziewięciu stowarzyszeń narodowościowych, oprócz Polaków, nie ma takich warunków. Muszą wynajmować pomieszczenia w sektorze prywatnym, czynsz w którym jest o wiele większy. Jest to, jak zrozumiałem, osobiste osiągnięcie Heleny, chociaż nie bardzo chwali się aż tak dobrymi relacjami z administracją. Uraża ją to, że zapominają o zapraszaniu Towarzystwa na wspólne akcje B.C. i Ostrowca Świętokrzyskiego (polskiego miasta pobratymca), sprowadzające się do nawiązywania i promocji



Prezes Towarzystwa Helena CHOMENKO

Urodziła się w B.C. Ma polskie korzenie. Z wykształcenia lekarz, 25 lat pracy na stanowisku kierownika działu higieny pracy. Obecnie zdobywa drugie wykształcenie wyższe, prawnicze, na Kijowskim Uniwersytecie Pedagogicznym im. Dragomanowa

cił poczęstunek i filmowanie.

- Dlaczego ta impreza odbyła się właśnie w B.C.? - spytałem.

- Ponieważ, artysta urodził się w okolicach Kijowa - odpowiada. Ponadto mamy w Towarzystwie malarzy, którzy aktywnie uczestniczyli w imprezie. Napisalam scenariusz wieczoru...

- I to w B.C., nie w Kijowie!

- Na pierwszym etapie istnienia Towarzystwa starali-

przez miasto jeszcze za czasów sowieckich. Na Mszę kilka razy w tygodniu przyjeżdża ksiądz.

Obok kościoła stoi wrak byłego „Gmachu dworianskiego sobranija”, byłej własności Branickich. Już w czasach niepodległości to dzieło sztuki epoki klasycyzmu podpalono. Jakoby zrobili to bezdomni. Tablic, ulic ze śladami polskości z okresu Rzeczypospolitej nie spotkasz nawet w Aleksandrii. Helena zgadza się, że Towarzystwu razem z władzami miasta warto byłoby coś w tym temacie zainicjować: odsonić tablice, nazwać czy przywrócić polską nazwę ulicy... Mogłoby to w jakimś stopniu ożywić, zapoczątkować turystykę z Polski.

No a potem, w pomieszczeniu Towarzystwa, mam okazję być



Uczestnicy konkursu

kontaktów, chociaż właśnie Towarzystwo zapoczątkowało tego rodzaju działania. Zapytałem o problemy i już przygotowałem się jak zwykle do „płaczu Jarosławny” o pieniądze. Byłem jednak przyjemnie zdziwiony, kiedy usłyszałem, że na pierwsze miejsce Pani prezes wysuwa szkołę, naukę języka polskiego, czyli poczynania w sferze oświaty. Przy Towarzystwie pomyślnie funkcjonuje szkoła sobotnio-niedzielną. Są klasy fakultatywne w szkole państwowej. Główny problem polega na zwerbowaniu nauczycieli z Polski, których na razie nie ma, chociaż wcześniej byli. Niestety, z różnych przyczyn, przede wszystkim mieszkaniowych, wrócili do Polski...

Co do pieniędzy, Helena twierdzi, że jakoś dają sobie radę. A na pytanie, czy pomaga ktoś z biznesmenów, odpowiedziała, że tak, aczkolwiek nie polscy. Jako przykład, wymieniając różne imprezy kulturalne (a one właśnie stanowią solidny dorobek w działaniach Towarzystwa), nazwała wieczór pamięci Kazimierza Malewicza (125. rocznica urodzin) - malarza polskiego pochodzenia światowej sławy, twórcy tzw. supermatyzmu (odmiany abstrakcjonizmu), autora słynnego „Czarnego kwadratu” (!). Tutejszy biznesmen, niejaki Mikołaj Pal, udostępnił dla tego przedsięwzięcia całe piętrowo w swoim „biznes-inkubatorze”, opła-

my się do naszych poczynąń zachęcić jak największą ilość ludzi. Zbieraliśmy nie mniej niż 300 uczestników. Podczas Dni Kultury Polskiej zebraliśmy około 1500. Teraz najczęściej zbieramy się we własnym gronie, dla siebie.

Widzę w tym pewną ewolucję. Przecież przedsięwzięcia takie służą nie tylko celom wszelkiej promocji, demonstracji i rozrywki dla pierwszych rzędów krzesel, a pomagają odczuć wartość i samoistość swojej wspólnoty.

Jak większość miast za Zbruczem, B.C. jest wielonarodowa. Pytam, jak układają się stosunki międzyetniczne. „Jak najbardziej tolerancyjnie” - odpowiada Helena - mamy 9 stowarzyszeń, mamy wspólne stowarzyszenie „Єдність i Злагода”. Żydzi, Rosjanie, Niemcy często zapraszają nas do siebie, a my się odwzajemniamy. Niedawno wspólnie świętowaliśmy Dzień Świętego Walentyna...

Po dendroparku zwiedzamy miasto. Kościół - jak w Kijowie: jest Domem Muzyki Kameralnej i Organowej, przywłaszczony

świadkiem konkursu. Młodzieńki dziewczyny doskonale, oprócz recytacji, śpiewały też piosenki do słów twórczyni Roty. Po wręczeniu skromnych nagród, spotkanie i rozmowy przy kawie z członkami Towarzystwa. Taka „mini” wyjazdowa konferencja czytelnicza „Dziennika Kijowskiego”. Miałem możliwość na własne oczy ocenić smykałkę organizacyjną prezesa Towarzystwa.

#### Opozycja

W grudniu 2003 roku część członków Towarzystwa, na czele ze Stanisławem Trockim, wychodzi ze składu Towarzystwa i tworzy nową organizację - „Gromadę Polaków Białocerkiewszczyzny”. Zrzeszenie rejestrują nie w samej B.C., lecz na wsi. Nie stało się to niespodzianką. Listy z B.C. z krytyką pod adresem Heleny Chomenko odsyłano do redakcji i, jak nam wiadomo, także uprzednio do



Prezes „Gromady” Stanisław TROCKI  
Pochodzi z Żytomierszczyzny, z rodziny polskiej. W B.C. mieszka od 1983 r. 13 lat pracy na stanowisku prorektora na Uniwersytecie Rolniczym w B.C. Emeryt.

zarządu ZPU (Towarzystwo jest oddziałem ZPU). Zarzut odnośnie jakoby autorytarnych metod kierowania i karierowiczostwa. Co do ostatniego, to wydaje mi się, że akurat jego szczególnie

brakuje kresowiakom. Inaczej dlaczego prawie nie widać ich elit oraz ich wśród elit państwowych. W związku z tym przypomniałem, że tak naprawdę często spotykam Helenę na różnych imprezach i przedsięwzięciach polonijnych. W roku ubiegłym np. spotkałem ją na Światowym Forum Biznesowym Polonii, na które nie potrafili zawitać nawet nasi najwyżsi polonijni dostojnicy z Ukrainy. Oceniam to jak najbardziej pozytywnie.

Moim celem w wyprawie do B.C. był nie tylko wspomniany konkurs, nie tylko spotkanie z prezesem i członkami Towarzystwa, lecz też z „opozycją”. Nie mam tu na myśli jakiegoś dochodzenia. Byłem tylko obserwatorem. Dobrze wiem, jaka jest to niełatwa praca społeczna, szczególnie, gdy stykasz się z polskim „nie pozwalam”. Dialektyka rozwoju ciał społecznych na pewnym etapie często doprowadza wewnątrz do sprzeciwu albo nawet negacji w stosunku do stanu dotąd istniejącego. Rozwiązaniem najczęściej staje się tworzenie alternatywnej organizacji, sukces której ma zależeć od jej potencjału, pod warunkiem, że jest on innowacyjnym, a nie destruktywnym. Niestety, nie udało mi się spotkać z naszym autorem szanownym Panem Longinem Kolarzem, wielkim zapaleńcem jednojęzycznych Polaków Ukrainy, jednak, nie bez jego pomocy, spotkałem się ze Stanisławem Trockim i Zarządem „Gromady”, która działa pod szyldem FOPNaU.

Pochwalili się, że właśnie w tym dniu została zarejestrowana już w B.C. jeszcze jedna ich organizacja pod nazwą „Centrum Oświaty i Kultury Polskiej”. Zaprośili mnie razem z nimi uczcić te wydarzenia.

Powiedzieli, że „Gromada” już liczy 113 członków. Do swoich osiągnięć zaliczają organizację zajęć fakultatywnych w szkole państwowej. Na pytanie, po co im jeszcze jedna organizacja, pan Stanisław odpowiedział, że „dla koordynacji działań”. „Może tych z całego pliku rozpisanych przedsięwzięć, w tym i na Rok Polski na Ukrainie, który mi pokazali” - pomyślałem. Taki kalejdoskop rejestracji organizacji świadczy o niezłych stosunkach z władzą, o co zapytałem i czemu nie zaprzeczali Trocki. W cieplej, przyjaznej atmosferze Trocki i jego koledzy dzielili się ze mną planami swojej organizacji na przyszłość. Ciekawą, moim zdaniem, jest idea uczczenia pamięci Polaków Białocerkiewszczyzny, represjonowanych za czasów sowieckich, pamiątkową tablicą. Cóż, niech im sprzyja pomyślność...

Jak widać, życie społeczności polskiej miasta powoli odradza się. Swoje, kresowe. Gratuluję tym, którzy mają odwagę działać na rzecz tego odrodzenia na wielonarodowej Ukrainie. I chociaż brakuje im niekiedy elokwencji językowej (przyjdzie z czasem), o sukcesie decyduje jasność celu, działań, pewność siebie.

Borys DRAGIN  
(Zdjęcia autora)

W Chmielniku  
po polsku

Ciąg dalszy ze str. 1

Piątek, 21 maja. Druga połowa dnia. Świątecznie ubrani chmielczanie śpieszą do rejonowego Domu Kultury. Tam o godzinie 15.00 rozpoczną się uroczystości poświęcone Dniom Kultury Polskiej w Chmielniku. W foyer Domu Kultury mieszkańcy i goście miasta z zainteresowaniem oglądają wystawy, rysunku dziecięcego, fotografii artystycznej,



Największe oklaski zebrał najmłodszy uczestnik koncertu

sztuki dekoracyjno-stosowanej oraz prace miejscowych malarzy.

Sala przepelniona. Ani jednego wolnego miejsca. Na scenie hasło napisane w językach ukraińskim i polskim: „Niech wieczną będzie przyjaźń między narodami ukraińskim i polskim”. Scena udekorowana flagami państwowymi dwóch bratnich państw. Przyjaznymi owacjami witają chmielczanie zastępcę Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Pana Jakuba Wolskiego, Konsula Generalnego RP w Kijowie Radcę-Ministra Pana Sylwestra Szostaka z małżonką, I-go Radcę - Naczelnika Wydziału Polonii w Departamencie Konsularnym i Polonii MSZ Polski p. Ryszarda Klemma i pomocnika z cy Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p. Pawła Radomskiego, członków delegacji z bliźniaczego miasta Busko-Zdrój na czele z Burmistrzem miasta i Gminy Busko-Zdrój p. Stefanem Komendą, Wojewodę Winnickiego p. Wiktora Kocemyra, Naczelnika Obwodowej Rady p. Juria Iwanowa, innych przedstawicieli władz miasta i rejonu.

Zgodnie z piękną i dobrą tradycją chmielczanie pod melodię pieśni „O Chmielniku” wręczają świąteczne bochny chleba gościom z Polski i władzom obwodu.

Brzmia hymny państwowe. Uroczysta akademicka z okazji Dni Kultury Polskiej w Chmielniku prowadzonych w ramach Roku Polski na Ukrainie rozpoczęła!

# Tydzień obfity W EMOCJE

Wojewoda winnicki Wiktor Kocemyr dobrymi słowami wita na Ziemi Chmielnickiej liczną delegację z Polski. W swoim wystąpieniu zaznacza, że partnerskie stosunki Winniczczyny z regiona-

chciałbym powiedzieć, że można przygotować i zakończyć jedną, nawet najbardziej ciekawą i treściwą imprezę, ale nigdy nie można powstrzymać tych przyjaznych stosunków, które istnieją między polskim a ukraińskim narodami, stosunki, które płyną z głębi naszych serc. Moim zdaniem, symbolicznym jest fakt, że w większości imprez, wzięły udział dzieci, uczniowie szkół i liceów miasta. Te kilka dni nie tylko otworzyły nam oczy na wiele nowych, przyciągających i ciekawych stron w kulturze bratniego narodu - one otworzyły jeszcze i nasze serca dla głębokiego przyjęcia tej kultury. A to znaczy, że nie na próżno traciliśmy czas i siły. A dzieci zaś, czego jestem pewny, to piękna przyszłość Chmielnika i Busko-Zdroju. Niechaj więc dzień jutrzejszy naszych narodów będzie spokojnym i szczęśliwym, niech Ukraińcy i Polacy na zawsze zostaną dobrymi sąsiadami, niech żyją i rozkwitają nasze dwa wielkie państwa - Polska i Ukraina!”

Miło zaznaczyć, iż gubernator obwodu i burmistrz miasta wyróżnili też aktywność działającego w Chmielniku pod kierownictwem niżej podpisanej Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków im. Władysława Reymonta, dziękując



Konsul Generalny RP w Kijowie Sylwester Szostak wraz z małżonką p. Teresą wręczają upominki utalentowanym amatorom z Chmielnika

za (cyt.): „Ten nieoceniony wkład, który robią oni w naszym mieście dla sprawy rozwoju i wzmocnienia przyjaźni ukraińsko-polskiej.

Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych RP p. Jakub Wolski przyznając się, że nie przygotowywał się do wystąpienia, zaznaczył, iż mówić będzie od serca, jako że doskonale sprzyja temu przyjazna i życzliwa atmosfera, jaką odczuł w Chmielniku. Podziękował gospodarzom miasta i

obwodu za wspaniałe obchody Dni Kultury Polskiej w Chmielniku, za ciepłe przyjęcie, za wsparcie okazywane Miejskiemu Związkowi Polaków im. W. Reymonta. Zapewnił, że naród ukraiński zawsze może spodziewać się na niezawodną dłoń przyjaźni i pomocy polskiego narodu.

Burmistrz miasta i gminy Busko-Zdrój pan Stefan Komenda z okazji wielkiego święta religijnego - letniego Świętego Mikołaja wręczył kierownikom obwodu i miasta symboliczne upominki. Jego wystąpienie było najkrótsze. Pan Stefan Komenda uważa, że polityka - politykom, a on z delegacją przyjechał do Chmielnika dla umocnienia kontaktów pomiędzy dwoma terytorialnymi społecznościami.

Po części oficjalnej goście zajęli miejsca na sali i zanurzyli się w atmosferze pełnej pięknych słów i nut, którą stworzyli uzdolnieni amatorzy z Chmielnika.

Największe oklaski zebrał najmłodszy uczestnik koncertu - Elwira Łojewska (4 lata) z polską piosenką „Wlazł kotek na płatek” oraz Ola Sitarczuk (6 lat) z piosenką „Żuczek”. A mała Elwira opowiedziała jeszcze wszystkim zgromadzonym o szkole nauki języka polskiego takimi słowami:

„Od rodziców naszych wiemy,  
Ze my rodem z polskiej ziemi,  
A choć w kraju nie mieszkamy,  
To serduszka polskie mamy.  
Nasza szkoła z poświęceniem  
Dba o nasze pokolenie,  
Uczy kochać to, co swojskie,  
To, co święte, to, co polskie!”

A w ogóle to w Związku Polaków im. W. Reymonta każdy członek, i nawet najmłodsza Anetka Szpaczenko (3,5 roku), która otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie recytacji poezji polskiej, działa w myśl słów Michała Przyszlaka:

„Każdy Polak na obczyźnie  
żyć powinien w ojców wierze.  
Pielegnować swoją mowę  
I przekazać ją młodzieży!”

Halina BRYLANT  
(Zdjęcia autora)

## Historia jezuitów Białocerkiewszczyzny

W Białej Cerkwi wydano książkę Ołeksija Staroduba pt. „Zakon jezuitów na Białocerkiewszczyźnie: działalność, oświata, gospodarstwo”.

Autor, opierając się o nowe materiały archiwalne, ukazuje historię działalności misjonarzy-jezuitów na terenie Białocerkiewszczyzny w XVIII w. oraz los spuścizny, którą po sobie pozostawili.

W przyłożeniu znaleźć można wykaz majątków białocerkiewskiej misji zakonu jezuitów z 1773 roku - oryginał i tłumaczenie.

Polskojęzyczny wariant wykazu (maszynopis) wykonała siostra zakonna Kazimiera Morka na prośbę proboszcza białocerkiewskiego

kościół p. Jana Chrzyciela - o. Andrzeja Jachimowicza. Dostosowania tekstu do współczesnej polskiej ortografii dokonały siostry dominikanki. Wydanie przeznaczone jest dla historyków, krajoznawców, wykładowców i studentów.

Praca ukazała się dzięki pomocy ze strony rektora Białocerkiewskiego Państwowego Uniwersytetu Agrarnego - akademika Wołodymyra Własenki.

Ołeksij Starodub wyraża szczerze podziękowania wszystkim tym, którzy okazali mu pomoc w opublikowaniu rezultatów jego badań.

Anatol ZBOROWSKI

## Pamięć

## Pielgrzymka na Wołyń

Regularnie, bo dwa razy do roku - w końcu maja i na przełomie października-listopada - przyjeżdżają na Wołyń grupy dawnych mieszkańców tej ziemi, przyjeżdżają, by się pokłonić mogiłom bliskich, przyjaciół, kolegów z czasów wojny, który spoczywają w grobach żołnierskich. Tę piękną tradycję zapoczątkowali ponad dziesięć lat temu członkowie środowiska 27 wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej - organizacji, która ma oddziały w wielu miastach w Polsce.

Nie był wyjątkiem i tegoroczny maj. W dniach 27-29 maja na Wołyń przyjechała grupa licząca prawie sto osób. Program pobytu był dosyć napięty, przywiązany do 60. rocznicy walk toczonych w ramach akcji "Burza". W czasie pobytu zaplanowane było również odsłonięcie i poświęcenie kilku tablic pamiątkowych. Centralna uroczystość miała miejsce we wsi Zasmyki pod Kowlem, gdzie jeszcze w 1992 roku dzięki staraniom byłych żołnierzy 27 WDP AK uporządkowano cmentarz rzymskokatolicki, na którym utworzono także kwaterę grobów wojskowych i postawiono symboliczny krzyż-pomnik. Wtedy na miejscu zburzonego kościoła postawiono niewielką, drewnianą kapliczkę zamienioną w 2003 roku na murowaną. 27 maja br. w uroczystej atmosferze odsłonięto i poświęcono tablicę ku czci ks. prałata Michała Żukowskiego, ostatniego proboszcza tutejszego kościoła, kapelana samoobrony i oddziałów partyzanckich. Tablice umieszczono wewnątrz kaplicy, natomiast pod

drewnianym krzyżem, w miejscu gdzie stał dawny kościół, położono tablicę poświęconą byłym mieszkańcom tej polskiej wsi, wymieniając również inicjatorów i organizatorów tych wszystkich przeprowadzonych prac, w tym ś.p. Leona Karłowicza, który włożył bodajże największy wysiłek w to dzieło.

28 maja uczestnicy pielgrzymki wyjechali nad rzekę Prypeć w okolice wsi Szczedrogoszcze, gdzie dokładnie 60 lat temu oddział 27 WDP AK pod dowództwem kpt. Kazimierza Rzanika "Gardy" wspólnie z oddziałem partyzancki radzieckiej w tragicznych okolicznościach forsował tę wodną przeszkodę. Przybyli zostali powitani przez miejscowe władze na czele z przewodniczącym administracji państwowej rejonu Ratno, panem Kruglijem Mykołą Panasowy-

czem oraz licznie przybyłych mieszkańców okolicznych wsi.

Pod wysokim krzyżem ustawionym na kopcu w miejscu przeprawy odbył się wiec, zakończony żołnierskim poczęstunkiem z prawdziwej kuchni polowej. W drodze powrotnej pielgrzymka zwiedziła muzeum krajoznawcze we wsi Korcelisy, spalonej przez hitlerowców w czasie wojny. A wieczorem, już nad brzegiem rzeki Turii w Kowlu, dla gości zorganizowano ognisko i wieczór towarzyski, przygotowane przez pracowników ośrodka zapobiegawczo-leczniczego miejscowej fabryki maszyn rolniczych, w którym od lat z radością goszczą uczestników tych wyjazdów.

Natomiast 29 maja trasa pielgrzymki wiodła już na południe, do Turzyska i Kupiczowa, gdzie też przeprowadzono prace porządkowe na starych cmentarzach.



Poświęcenie tablicy pamiątkowej w miejscu dawnego kościoła w Zasmykach



Tablica ku czci ks. prałata Michała Żukowskiego w zasmyckiej kaplicy

Właśnie, w Turzysku odbyła się jeszcze jedna uroczystość - odsłonięcia i poświęcenia płyty pamiątkowej pod krzyżem-pomnikiem ustawionym przy wejściu na cmentarz. Poświęcenia wszystkich płyt dokonał ks. Franciszek Ostrowski, przybyły z pielgrzymką były mieszkaniec kolonii Stefanówka w okolicy Zasmyk. Należy również dodać, że organizacji tej pielgrzymki, jak też i przygotowania wymienionych uroczystości, podjęli się panowie Eugeniusz Piątek i Eugeniusz Pindych ze środowiska żołnierzy 27 WDP AK w Lublinie.

Szczególne uznanie należy się księżom franciszkanom z rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Anny w Kowlu - o. Zygmuntovi Majcherowi OFM i o. Tadeuszowi Pawłowiczowi OFM, którzy niestrudzenie prowadzili wszystkie prace razem z miejsco-

wymi parafianami, a także towarzyszyli przybyłym rodakom w czasie ich pobytu na Wołyń.

Pożegnanie uczestników pielgrzymki miało miejsce po południu 29 maja w kościele w Kowlu, poprzedzone odprawionym nabożeństwem, a zakończone pięknym akcentem wręczenia legitymacji Honorowego Członka Środowiska Żołnierzy 27 WSP AK miejscowym księżom, którego dokonał pan prezes Edmund Bakuniak. Zmęczonych, lecz usmiechniętych i pełnych radości naszych drogich rodaków czekała jeszcze daleka droga do domu, a na licznych wołyńskich cmentarzach kolejny raz zapłonęły niezliczone ogniki pamięci.

Anatol F. SULIK

Korespondent własny "DK",  
Kowel

(Zdjęcia autora)

## Przedsiębiorczość

Nasza gazeta pisała już, że w ramach Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie 15 maja odbyło się otwarcie Biura Berdyczowskiego Polskiego Stowarzyszenia Wspierania Przedsiębiorców. Jest to organizacja społeczna, która powstała dzięki Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie". O tym wszystkim wiedziałam. Słyszałam również o celach Stowarzyszenia o zaplanowanych szkoleniach, o dobrze wyposażonym pomieszczeniu. Lecz chciałam wszystko to zobaczyć na własne oczy, a przy okazji dowiedzieć się, jaką konkretną pomoc, jako Polka, mogłabym uzyskać w tej polskiej organizacji. A zatem rozpoczęłam takie małe dziennikarskie dochodzenie.

W drodze do celu rozważałam sobie: no tak, jesteśmy sąsiadami z Polską, mamy dużo wspólnych cech, a jednak polskie przedsiębiorstwa, polskie towary to znikomy procent na Ukrainie. Handlowiec ukraiński przyjeżdża do producentów polskich po towary - do Tuszyna, na stadion X-lecia, czy do wielkiej hurtowni. I tak przeważnie współpracujemy. Co więcej - wielu ukraińskich Polaków ma najbliższą rodzinę i krewnych w Polsce, zajmujących się biznesem (ja mam), czyli co? Mam dobre kontakty. Natomiast oni z ciekawością spoglądają na nasz kraj, lecz wciąż boją się swego wschodniego sąsiada. Nieraz słyszałam: "Wiesz, wszystko jest u was niepewne; poza tym - uszczelnione granice, sprzeczności prawne, niestabilna sytuacja polityczna itd.". Tak jest. Ponadto nieuregulowane prawo gospodarcze, przyszłe wybory prezydenta, czyli

W Berdyczowie uczymy się  
WSPÓLNEGO BIZNESU

zmiana ekipy rządzącej; nieprzejrzystość zachowań...

Oczywiście to może budzić obawy. Lecz są firmy polskie, które prężnie rozwijają się i prosperują na ukraińskim rynku. Czyli nie wszyscy są zwolennikami barier na Bugu?

Pomieszczenie, do którego weszłam, okazało się rzeczywiście piękne i nowoczesne urządzone. Stowarzyszenie posiada salę komputerową, która w wolnym od szkolenia czasie wykorzystywana jest jako Internet-Klub. Poza tym jest sala konferencyjna wyposażona w telewizor, magnetowid i grafoprojektor. Wszystko to pokazuje mi miła młoda dziewczyna, ale już dobrze wyszkolony menedżer, p. Ewa Trembac. Od razu zabieram się do rozmowy.

- **Trudno oczekiwać jakichś poważnych osiągnięć w trzy tygodnie od momentu otwarcia Waszego biura. A jednak jestem ciekawa, jak Wam leci?**

E.T. - No właśnie. Robimy dopiero pierwsze kroki. Jest dużo planów rozwijania przedsiębiorczości w naszym mieście poprzez działalność szkoleniową, doradczą i informacyjną. Tydzień temu pomogliśmy bankowi "Awal" przeprowadzić szkolenia dla swoich pracowników w naszej sali konfe-

rencyjnej. Przygotowaliśmy odpowiednie materiały metodyczne. Chętnych uczymy w grupach obsługi komputera. Stosujemy projekcje komputerowe - wszystko pokazuje się na ekranie za pomocą wideoprojektora. A to dzięki temu, iż mamy najnowocześniejsze oprogramowanie komputerów - XP-2000. Szczególną uwagę udzielamy tym ludziom, którzy są bezrobotni, ale mają zamiar założyć własną firmę. Pomagamy im zupełnie bezpłatnie. Oczywiście nie chodzi tutaj o pomoc finansową, tylko doradczą, informacyjną. Przy pomocy prawników, księgowych, finansistów. Ludzie idą do nas. Nieraz z ciekawości zajrzy jakiś starszy pan i zaczyna pytać o naszą organizację, przyznając się do swoich polskich korzeni. Jest to bardzo mile. A zatem otwarcie naszego biura zostało zauważone przez mieszkańców miasta.

- **Czy firmy polskie są zainteresowane współpracą?**

E.T. - Oczywiście, że tak. Jest taka firma PPUH "Sikora", produkująca meble. Pan Leszek Sikora szuka odbiorców na Ukrainie i my jemu w tym pomagamy. Wśród zainteresowanych jest znana firma "Zbyszko". Firmie TEB Spółka Cywilna, która produkuje drzwi, pomogliśmy w znalezieniu

surowca poprzez ukraińskiego biznesmena. Teraz planujemy stworzyć własną stronę w Internecie z informacją o naszej organizacji i o wszystkich firmach miasta.

- **O, właśnie. Zaczęła Pani mówić o najbliższych planach. Co jeszcze planujecie oprócz tego?**

E.T. - Za tydzień, dwa, myślę, że uda się nam przeprowadzić szkolenia n.t. techniki sprzedaży dla przedsiębiorców. Mamy też projekt umowy na rzecz zorganizowania współpracy Uniwersytetu Żyromierskiego z Wrocławskim Instytutem Zarządzania "Edukacja" w ramach związków z instytucjami szkoleniowymi RP. Więc jest pole do działań w tym kierunku.

Poza tym chcemy pomóc zdolnym studentom polskiego pochodzenia w otrzymaniu stypendium. W tym celu odbyło się spotkanie z prof. doktorem habilitowanym Krakowskiej Akademii Ekonomicznej p. Pocięchą stosownie sprzyjania tej sprawie. Prawdopodobnie w przyszłości będzie możliwa wymiana studentów.

- **Słyszałam, że usługi w Waszym biurze są wysokiego gatunku - ksero, druk tekstów, Internet...**

E.T. - Co więcej - najtańsze w mieście. Na przykład, ksero jednej strony kosztuje tylko 15 kop.

- **Czyli proponujecie usługi, szkolenia, uczycie cywilizowanym standardom zachowań w biznesie. A znaczy to, że polska strona nie pomyliła się dając Berdyczowowi "wędkę" na ryby?**

E.T. - Myślę, że tak. Czas pokaże. Ale dobrze Pani powiedziała o "wędce". Najlepsza pomoc potrzebującemu - dać właśnie nie rybę, tylko wędkę. To znaczy: nauczyć sprawnie, pokazać drogę.

- **Proszę Pani, nie mogę ominąć osobistego pytania. Jestem daleka od biznesu. Lecz mam świetne kontakty w Polsce. Moja kuzynka jest członkiem Polskiej Izby Turystycznej, przewodniczącą Konsorsjum Polskich Biur Podróży. Przy każdym naszym spotkaniu Basia namawia mnie do współpracy. Ja natomiast reaguję pasywnie, gdyż nie wiem od czego zacząć, czy to się uda. Targają mną wątpliwości...**

E.T. - Zacząć trzeba od badania rynku. Ale przede wszystkim - natychmiast zgłosić się do nas. My nauczymy, jak założyć firmę, poprowadzić księgowość, zarobić pierwsze pieniądze. Nie ma co długo zastanawiać się...

- **Widząc gorejący ogień zapalu w Pani oczach, poważnie o tym pomyślę. A na razie - dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia.**

Rozmawiała  
Irena KULICZENKO

Z "Albumu królów polskich"

## Poczet monarchów Polski

Syn Zygmunta I, Starego i Bony Sforcy, książniczki mediolańskiej. Urodził się w Krakowie dnia 1 sierpnia 1520 r., obrany królem polskim na sejmie w Piotrkowie dnia 18 grudnia 1530 r., koronowany w Krakowie dnia 20 lutego 1531 r. Zarząd Litwy otrzymał 1544 r., wstąpił na tron po ojcu dnia 1 kwietnia 1548 r., miał żony: pierwszą Elżbietę, córkę cesarza Ferdynanda I, drugą Barbarę, córkę Jerzego ks. Radziwiłła, kasztelana, a wdowę po Gaszoldzie, wojewodzie trockim i trzecią Katarzynę, siostrę pierwszej żony, wdowę po Franciszku Gonzago, księciu mantuańskim.

Zygmunt II, August umarł bezpotomnie w Knyszynie na Podlasiu dnia 7 lipca 1572 roku, żył lat 52, panował lat 24, pochowany w kaplicy Jagiellońskiej w kościele katedralnym w Krakowie. Ukoronowany za życia ojca, ożenił się z Elżbietą, arcyksiężniczką austriacką, a gdy po dwu latach umarła, pojął za żonę Barbarę Radziwiłłównę, wdowę po kasztelanie Gaszoldzie.

Małżeństwo to za życia ojca zachował w tajemnicy, bo wiedział, że Barbarę, jako nie pochodzącej z rodu panującego, ojciec jego nie uznałby za prawowitą małżonkę i królową. Po zgonie ojca oznajmił nowy król publicznie, że Barbara Radziwiłłówna jest jego żoną. Zgniewała się o to królowa Bona i możni polscy panowie, którzy ze wszech sił starali się, aby Zygmunt August porzucił Barbarę, a z jakąś królewską córką się ożenił. Król

jednak okazał się stanowczym, mówiąc: „Jakże możecie się po mnie spodziewać, abym dopełnił przysięgi wam złożonej, jeżeli mnie zachęcacie do złamania przysięgi małżeńskiej”.

Została tedy dobra Barbara ukoronowana jako polska królowa, ale na nieszczęście zakończyła niedługo życie. Zygmunt August był po jej stracie nieutulonym w żalu. Szukał pociechy w pracy i uszczęśliwianiu poddanych, jego pieczy powierzonych. Nagłą śmierć Barbary przypisywano królowej Bonie, posądzając ją, iż synową otruła. Rychło potem Bona znenawidzona przez naród, a nawet przez własne dzieci, wyjechała z Polski, unosząc z sobą wielkie skarby, jakie zebrała w czasie długoletniego panowania. Udała się do swojego księstwa Bari, leżącego w królestwie Neapolitańskim we Włoszech.

Z zabranych skarbów nie miała jednak pożytku, gdyż pożyczka je królowi hiszpańskiemu. W rok po wyjeździe z Polski umarła. Król i cały naród upominał się u króla hiszpańskiego o zwrot tych skarbów, tak zwanych „sum neapolitańskich”, jednakże nadaremnie.

Zygmunt August był jednym z najzasłużniejszych królów polskich, między innymi wielce przyczynił się do rozwoju i umiłowania języka polskiego. On też pierwszy w prawodawstwie język polski zaprowadził i stale używał go na swoim dinarze. Atoli najważniejszym wypadkiem za jego

## Zygmunt II, August



panowania było połączenie Polski z Litwą w Lublinie roku 1569, krótko zwane Unią Lubelską. Polacy już od dawna usiłowali ściśle złączyć Polskę z Litwą, ale przeszkadzali temu możni panowie litewscy, obawiając się, aby nie podpadło ich znaczenie.

Dopiero Zygmunt August, uprzątnąwszy wszystkie zawady, doprowadził do skutku zjednoczenie Polski z Litwą. Roku 1568 zwołał Zygmunt August sejm polski i litewski do miasta Lublina. Tutaj pierwszy raz Polacy z Litwinami radzili pospół, a po długich obradach sprawę chwalebnie zakończyli. Polacy wszystko od Boga zaczęli i z Bogiem kończyli, toteż owo połączenie dokonali w kościele księży Dominikanów w Lublinie, założonym przez Kazimierza Wielkiego, także już pracującego nad zjednoczeniem Polski i Litwy. Dla podziękowania Bogu za dozwolenie tak wielkiej łaski, odbywały się uroczyste nabożeństwa, następnie Polacy i Litwini ściskali się jak bracia, ciesząc się z dokonanego połączenia.

Panowanie Zygmunta Augusta w ogóle było dla Polski bardzo pomyślne. Ponieważ wojny za jego panowania rzadko tylko się

udoskonalili prawa, których zbiór zwie się powszechnie Statutem Litewskim.

Baczył król, aby nie było nadużyć, dlatego odbierał dobra królewskie tym, którzy je sobie nieprawnie przywłaszczyli. Ponieważ Polska nie miała wojska stałego, co było dla kraju szkodliwym, więc Zygmunt postanowił, aby czwarta część dochodów z dóbr królewskich szła na utrzymanie wojska stałego, które dlatego zwało się wojskiem kwarcianem.

Jak w Prusach Krzyżacy, tak w Inflantach usadowili się kawalerowie mieczowi, przyjąwszy naukę Lutra. Kraj ich pragnęli zagarnąć Szwedzi. Otóż mistrz kawalerów mieczowych poddał się dobrowolnie Polsce, oddając jej Inflanty, a sobie zatrzymał księstwo Kurlandzkie, z którego go składał hold królowi polskiemu. Rozpoczęła się o to wojna z carem Iwanem Groźnym. Polacy odnieśli wprawdzie kilka zwycięstw i zatrzymali Inflanty, Moskwa jednakże oderwała od Litwy Połock.

Za Zygmunta Augusta wielu ze szlachty polskiej przyjęło naukę luterską lub kalwińską. Podczas gdy w innych krajach z powodów religijnych powstały krwawe wojny domowe, w Polsce panowała święta zgoda. Zygmunt August nie przesładował nikogo za wiarę. Dokonał wielu dzieł wielkich, począł zapadać na zdrowiu. Dla poratowania go wyjechał do Knyszyna na Podlasie, gdzie też umarł.

CDN.

## Z galerii Polonii Świata



Obchody 20-lecia Polonii Tyrolu (Austria)

## Jazz

Kijowscy miłośnicy muzyki jazzowej 17 czerwca mieli możliwość posłuchać występu jednego z najbardziej nowatorskich polskich zespołów muzycznych „The Cracow Klezmer Band”. Jest to jedyna polska grupa, która stale współpracuje z prestiżowym studiem „TZADIK” Johna ZORNA, które wydało już 3 albumy zespołu: DE PROFUNDIS, THE WARRIORS oraz BERESHIT. Cztery instrumentalisci Jarosław Tirała - skrzypce, Jarosław Bester - akordeon, Oleg Dijak - perkusja i Wojciech Front - kontrabas tworzą absolutnie nową w brzmieniu muzykę, wprowadzając słuchaczy w niepowtarzalny nastrój.

Koncert zorganizowany został przez Instytut Polski w Kijowie.

KOS



## Ogłoszenia

- Z okazji Urodzin składam serdeczne życzenia swojej cici, obecnie malarce, a w przeszłości profesorce Uniwersytetu Łódzkiego - Kulikowskiej Romualdzie. Życzę dużo zdrowia, pomyślności i pogody ducha.  
Irena Kuliczenko
- Z okazji Urodzin składamy życzenia drogiej mamie Wali. *Pozbieramy wszystkie gwiazdy, Co świecą na niebie, W fartuszkę mamusia przyniesie dla Ciebie, Abyś swoje życie nimi oświetliła, Żebyś droga Mamu najszczęśliwsza była.*  
Twoje dzieci
- Przepraszam, piękny, cięśprymowanu i napoleglivu, studentku Jagiellońskiego uniwersytetu Rosowcewku Juliu szczerze witam z Dnem narodzenia! Nieхай доля буде прихильною для тебе! Міцного тобі здоров'я, успіхів, натхнення, нових здобупків! Рідні та близькі.
- Гарненьку, співучу дівчинку-троляндку Росовцьку Вікторію вітаємо з Днем народження! Сьогодні ти королева бала, Шампанське піниться в кришталі. Дай, Боже, тобі всього для того, Щоб ти стала найщасливішою на землі.  
Близькі друзі та рідня.
- Шукаю pracę. Zdolna, ambitna, uczciwa, dyspozycyjna (w/w, jez. - polski, rosyjski; komputer) szuka pracę w mediach jako tłumacz; dla agencji RP itd. Telefon dla kontaktu w Kijowie: (044) 452-77-79. Irena.

ГАЗЕТА НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ НЕ ТОЛЬКО ДЛЯ ПОЛЯКОВ

DZIENNIK  
KIJOWSKIWAHA REKLAMA I OBYAWIENIA  
LUBOГО ХАРАКТЕРА  
(КОММЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА И ПР.)  
В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ  
НА ВСЕХ ЯЗЫКАХ

"DZIENNIK KIJOWSKI" предлагает:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)

2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА.

С оплатой по площади - 2,5 грн. за 1 кв.см. С оплатой по словам: 80 коп. за слово. В рамке: до 20 слов - 15 грн., до 40 слов - 25 грн. за объявление.

Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: ПРГ "ДК", р/с 26009301360317 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, код 21459978.

Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 01033, Киев, а/я 181, Редакция "ДК". E-mail: pau@dk.com.ua

Принимаем заказы на рекламу из-за границы. Редакция имеет валютные счета. Связываться по тел./факс: (044) 216-87-58.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

До року Польщі в Україні

Вперше у Києві!

В кафе

„АЛКІОН”

(Бессарабська пл., 5/2)  
великий вибір страв  
польської, а також  
української і європейської  
кухні за привабливими  
цінами. Завжди Вам раді.

Z okazji Roku Polski na Ukrainie

Po raz pierwszy w Kijowie!

W kawiarni

„АЛКІОН”

(Plac Besarabski 5/2)  
wielki wybór dań kuchni  
polskiej oraz ukraińskiej  
i europejskiej.  
Atrakcyjne ceny. Zapraszamy.

## RYSOWNICY POLSCY



SZCZEPAN SADURSKI:

"Zaczęłam rysować zaraz potem, jak zaczął mówić. Moi koledzy grali w piłkę i bawili się w wojko, a ja wołałam rysować. Moje rysunki ukazały się w ok. 200 polskich i zagranicznych tytułach prasowych. Po dwóch tysiącach opublikowanych rysunków przestałam je liczyć."



Rozmowa dwóch kumpi:  
- Powiedz Romek, kto cię poznał z twoją żoną?  
- To był przypadek, nawet nie ma kogo winić...

\*\*\*

Przyjeżdża chłop wozem do wsi i woła:

- Węgiel przywożem!  
Na to koń, który ciągnął wóz odwraca się i mówi:  
- Tak, kurde, TY! przywożesz węgiel!

\*\*\*

Dyrektor pyta nową sekretarkę:

- Czy w poprzedniej pracy spotkała pani coś strasznego?  
- Nie. A dlaczego pan pyta?  
- Bo zauważyłem, że pani się strasznie boi pracy.

\*\*\*

- Co ci się stało w oko?  
- Dostałem śrubokrętem od Kowalskiej.

- Przez przypadek?  
- Nie, przez dziurkę od klucza.

## NAJ..., NAJ..., NAJ...!

## Największe dzikie ssaki

Żubry są największymi dzikimi ssakami, jakie zamieszkują Europę. Największym ich skupiskiem na terenie naszego kontynentu jest Polska.

Na terenie Puszczy Białowieskiej (po obu stronach granicy) żyje ich najwięcej, bo ok. 600 sztuk. Nieco mniejsze jest stado w Jankowicach pod Pszczyną.

## Czego chce organizm? (2)

Najbogatszym, najbardziej zróżnicowanym źródłem substancji niezbędnych do prawidłowej pracy naszego organizmu są warzywa.

Cebula wspaniale rozpuszcza krew, nie dopuszczając do zakrzepów. Dużo cebuli jadać należy przy zylakach i kłopotach z krążeniem, przy zagrożeniu zawałem serca. Surowa cebula dla osób z chorą wątrobą może być szkodliwa, nigdy nie zaszkodzi jednak gotowana. Surowa cebula ma zbliżone działanie do antybiotyku i jest skuteczna przy leczeniu przeziębienia, kaszlu i kataru.

Buraki ćwikłowe są lekarstwem na zapalenie jelit i zaparcia. Oczyszczają organizm z substancji toksycznych.

Marchew leczy niezbyt jelit, stany zapalne żołądka i jelita grubego. Dzięki dużej ilości witaminy A korzystnie wpływa na wzrok i cerę.

## KALENDARIUM

22.06.1838 - W Krakowie urodził się Jan Matejko, największy polski malarz historyczny XIX wieku.

23.06.1838 - W Paryżu urodził się Władysław Mickiewicz, najstarszy syn poety Adama, biograf ojca, historyk literatury, publicysta.

29.06.1941 - W Nowym Jorku zmarł Ignacy Paderewski - pianista, kompozytor, wirtuoz o światowej sławie, działacz polityczny i społeczny, premier RP. Wraz z R. Dmowskim podpisywał i imieniu polski Traktat Wersalski. Urodził się w 1860 r. w Kyryłówce na Podolu.

30.06.1911 - W Sztejniach na Litwie urodził się Czesław Miłosz, poeta i prozaik, członek wileńskiej grupy "Żagary". W 1980 r. otrzymał literacką nagrodę Nobla.

30.06.1953 - W Zakopanem zmarł Kornel Makuszyński, prozaik, poeta, humorysta, krytyk teatralny.

## Po czym poznać, że za dużo wypites kawy

✓ Jesteś tak rozdygotany, że ludzie używają twoich rąk by rozmieszać swoją "Jacobs".

✓ Przetarło się uszko na twoim ulubionym kubku.

✓ Zapominasz rozwinąć Snickers'a przed zjedzeniem.

## HUMOR

z zeszytów szkolnych

✓ Białe motyle, których dzieci żrą kapustę, nazywają się kapuśniaki.

✓ Kangurzyca nosi dziecko w torbie.

✓ Lekarz przed operacją myje ręce i pielęgniarki.

## Co mówi (M), a co to znaczy (Z)?

## MĘŻCZYNA:

M: Wyglądasz wspaniale.  
Z: Boże, nie próbuj już kolejnej sukienki. Umieram z głodu!

\*\*\*

M: Nie zgubiliśmy się. Doskonale wiem, gdzie jesteśmy.  
Z: Już nikt nas żywych nie zobaczy.

\*\*\*

M: Odpocznij kochanie, pracujesz zbyt ciężko.  
Z: Odkurzacz zagłusza mi telewizor.

## KOBIETA:

M: Będę gotowa za minutkę.  
Z: Ściągnij buty i znajdź sobie jakiś fajny program w telewizji.

\*\*\*

M: Jesteś taki męski.  
Z: Musisz się umyć i ogolić.

\*\*\*

M: Słyszałam jakiś hałas.  
Z: Zauważyłam, że prawie zasnąłeś.

## SPISANE Z MURÓW MIAST

- Człowiek nie kaktus - pić musi.
- Pół prawdy to całe kłamstwo.
- Na nic skrzydła, kiedy ptasi mózdzek.
- Wyszłam za mąż - zaraz wracam.

## Ciekawostki

## "Atomowa walizeczka" w Watykanie

Kiedy Jan Paweł II rozmawiał niedawno w Watykanie z George'em W. Bushem o pokoju, wojskowy, towarzyszący prezydentowi USA, opiekował się okazałymi rozmiarów czarną aktówką z kodami, niezbędnymi do rozpoczęcia wojny atomowej.

W otoczeniu prezydenta aktówka jest znana jako "piłka futbolowa". Zjeżdżała już cały świat. Zawsze jest w pobliżu prezydenta. Kiedy Bush i Jan Paweł II rozmawiali w prywatnym gabinecie Papieża, "piłka futbolowa" czekała w pomieszczeniu obok. Czasem wojskowy, opiekują-

cy się walizeczką, ma ją przypiętą do nadgarstka skórzanym paskiem. Tym razem takiego paska nie było widać. Oficer czuł się w Watykanie wystarczająco bezpiecznie pod freskami renesansowych mistrzów.

W 1987 r., kiedy ówczesny prezydent USA śp. Ronald Reagan przybył do Watykanu (a istniał jeszcze Związek Radziecki), major sił lądowych, opiekujący się "piłką futbolową" ani na chwilę nie wypuścił jej z ręki. Podczas powitania podszedł do Papieża i uściśnął mu dłoń, w lewej ręce trzymając walizeczkę.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Київського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE  
KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)  
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201  
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,  
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

"Дзєнник Київський"

Рєєстр.свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Дєржавний Комітет України

у справах національностей та міграції

Рєдакція газети "Голос України"

Спілька поляків в Україні

Рєдакція газети "Дзєнник Київський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції:

ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033

- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,  
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,  
Anżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-  
Lubański.Numer przygotowało kolegium  
redakcyjne reprezentujące organi-  
zacje polonijne UkrainyRedaktor prowadzący:  
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєнник Київський" можна на протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірної  
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда"  
Зам. 2311 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16